

Podziemne stowarzyszenie.

02.02.2010.

[Tekst odtworzony:październik]

Odkryte tajemnicze stowarzyszenie.

Bez królików

z kapelusza

22:45. Książ, 11. Nie radzisz sobie w codziennym życiu? Jesteś bez pracy? Podpowiadamy: we wsi jest stowarzyszenie, które pomoże wszystkim tym, co są w trudnej sytuacji życiowej. Mało tego. Powalczy też o twoją wolność i prawa. Zadba o porządek i bezpieczeństwo. Uratuje i ochroni.

Tajemnicę odkryliśmy po sygnale czytelnika „Gońca”. Obwinił nas ponadto, że boimy się podnieść temat tabu we wsi. - Są ciekawe nazwiska, które mogą też być dla ciebie niebezpieczne - ostrzegł „Gońca” w telefonicznej rozmowie. Wiary w te sugestie nie daliśmy. Sprawdziliśmy. Niestety, podobnie jak nasz stały czytelnik, mieszkaniec Książa - dostaliśmy również wstrząsu. - Jaja chyba ze mnie robisz?! - tak bez ogródek odparł na nasze pytanie o istnienie stowarzyszenie jeden z mieszkańców, uważający siebie za „dobrze poinformowanego”. Pomyślał potem chwilę i dodał: - Według mnie to jest tak: jeżeli jest stowarzyszenie i dotąd się nie ujawniło swojej działalności, to tu jest coś nie tak. Stowarzyszenie zakłada się do konkretnej działalności, a tu u nas nic się nie robi. Dlaczego? - zakończył wywód pytaniem retorycznym. Natomiast starsza kobieta z bloków tzw. „PGR” - załamała ręce. - Panie, żyję tu od 50. roku, i różnie tutaj bywało, ale o jakimś badziewie, to ja nie słyszałam... Pod starym przystankiem PKS-u napotkaliśmy młodzież. Robili żarty, ale także nic konkretnego nie mogli powiedzieć. Ki Czort? Ruszyliśmy więc „po starych znajomych”. To także nie przyniosło efektu. Nikt nic nie wie... - Podpuszczają cię, i nic więcej - powiedziano.

Zelektryzowało to nas, tym bardziej, że wcześniej na łamach papierowego wydania pisaliśmy o „tajemniczym stowarzyszeniu we wsi”, a które ujawniane było, bez konkretnej nazwy, przez sołtys wsi Elżbietę Bugaj na wiejskich zebraniach...

Jest takie stowarzyszenie, zarejestrowane w KSR w dniu 3 sierpnia 2008 roku. Nazwa stowarzyszenia brzmi: „Stowarzyszenie Przyjazna Wieś Książ Śląski”, adres siedziby: Książ Śląski nr 25a. Ale, jak ustaliliśmy, adres jest ten często mylony ze siedzibą miejskiego sklepu. Tu przychodzi wszelka korespondencja.

Podajemy nazwiska wodzów. Przewodniczącym jest Tomasz Suski [zamieszkuje po sprzedanym domu Zb. Półgrabi – przyp.red.], zastępcą szefa jest Anna Wolańska [we wsi znana jako p.Buchta – przyp. red.], skarbnikiem Ewa Małecka [sąsiadka blisko siedziby „GL” - przyp.red.], sekretarzem Julita Borek [z domu: Studzińska -przyp.red.], a pojedynczym członkiem: Bernadeta Suska [patrz:j.w.-przyp.red.].

To tyle. Pragnęliśmy dowiedzieć się o misji działania, historii, w końcu o dniach i godzinach urzędowania stowarzyszenia - lecz napotkaliśmy mur: na stronie internetowej pojawiało się złowrogie słowo: „brak”. W ogóle: żadnych informacji o bieżącej działalności stowarzyszenia nie sposób było znaleźć. Czy to pic na wodę? Ależ - nie! Stowarzyszenie założyło ważne deklaracje dla swojej codziennej działalności! Bo stowarzyszenie walczy. Na pierwszy ogień idą mieszkańcy, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Od stowarzyszenia mogą oczekiwać wsparcia i pomocy. To samo tyczy się dla byłych żołnierzy zawodowych. Powinni otrzymać stosowną pomoc. Dla wszystkich stowarzyszenie obiecuje działalność charytatywną, ochronę i … promocję zdrowia. Oczywiście, deklaruje, że pomoże osobom niepełnosprawnym.

Stowarzyszenie „Przyjazna Wieś Książ Śląski” wybiega swoją działalnością jeszcze ponad prymitywne, wiejskie opłotki. Deklaruje mianowicie, że zapewnia działalność na rzecz mniejszości narodowych. A miejscowi mieszkańcy, by nie byli osamotnieni, stowarzyszenie będzie upowszechniało im

wolność i prawa człowieka, łącznie z podtrzymywaniem tradycji narodowych! Wszystkim zapewnia, że będzie dbało o porządek i bezpieczeństwo publiczne. Starać się będzie o ratowanie życia i ochronę ludności. Na koniec deklaruje, że pomoże ofiarom katastrof. Stowarzyszenie ma, podobno, partnerów do działania. Sprawdziliśmy. Wszystko są to spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i ze siedzibą poza terenem działalności stowarzyszenia. Dziwne. #

***Przyjemnie, że znalazła się grupa osób, która zainicjowała utworzenie stowarzyszenia. Bardziej jeszcze byłoby dla mieszkańców przyjemnie, kiedy działalność stowarzyszenia byłaby widoczna. Niemniej, z własnego doświadczenia wiemy, że wymaga to też czasu...